

PIĘĆ WYDARZEŃ KLUCZOWYCH DLA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI W 2018 ROKU [ANALIZA]

Rosyjska agresja na Morzu Azowskim, wzrastająca rywalizacja mocarstw i zmiany polityczne w Europie - to niektóre z wydarzeń, jakie w mijającym roku wywierały największy wpływ na bezpieczeństwo Polski. Ich dynamika powoduje, że władze RP powinny podjąć prace nad strategią bezpieczeństwa narodowego, dostosowaną do nowych wyzwań - pisze płk Grzegorz Małecki, były szef Agencji Wywiadu, obecnie prezes Instytutu Bezpieczeństwa i Strategii.

Mijający rok przyniósł szereg wydarzeń i zjawisk na świecie o negatywnym potencjale dla bezpieczeństwa narodowego Polski. Sytuacja międzynarodowa ulegała znaczącej komplikacji w następstwie zaostrzającej się rywalizacji mocarstw, pogłębiającego się kryzysu Unii Europejskiej, nasilającej się ekspansji Rosji w Europie i innych czynników, których destabilizujący wpływ dla globalnego bezpieczeństwa będzie w najbliższej przyszłości negatywnie oddziaływał na Polskę.

Zwłaszcza w zestawieniu z rokiem ubiegłym, bilans tegoroczny należy uznać za negatywny. Także perspektywy rozwoju sytuacji w nadchodzącym roku są jednoznacznie pesymistyczne, zważywszy na niepokojące wydarzenia ostatnich tygodni w bezpośredniej bliskości naszych granic (Ukraina, Francja). W tych okolicznościach niezwykle pilnym zadaniem staje się przystąpienie do prac nad aktualną strategią bezpieczeństwa narodowego, uwzględniającą zmiany w naszym otoczeniu międzynarodowym oraz wprowadzenie stosownych zmian systemowych i instytucjonalnych w obrębie bezpieczeństwa narodowego, umożliwiających stawienie czoła wynikającym z tego wyzwaniom dla Polski.

1. Nieudany zamach na życie Siergieja Skripala

Operacja GRU przeprowadzona w brytyjskim Salisbury 3 marca, której celem było pozbawienie życia byłego oficera tej służby Siergieja Skripala i jego córki Juli (przy użyciu toksycznej substancji "nowiczok") jest bardzo znaczącym wydarzeniem z kilku powodów. Stanowi widomy znak, że Rosja Putina jest spadkobiercą tradycji KGB, nakazującej skrytobójczo likwidować zdrajców. Jednocześnie fiasko tej operacji, i identyfikacja przez zachodnie media sprawców jako wskazanych z imienia i nazwiska oficerów rosyjskiego wywiadu wojskowego, poważnie ugodziło w reputację tej służby, jako jednej z najskuteczniejszych na świecie.

Najważniejszą konsekwencją zamachu na Skripala był przełom, jaki nastąpił w postawach zachodnich rządów, które przez ostatnie lata konsekwentnie lekcewały alarmujące doniesienia swych służb o wzrastającej ekspansywności i agresywności wywiadowczej Rosji. W efekcie rządy ponad dwudziestu państw na czele z USA i Wielką Brytanią (w tym Polska) podjęły bezprecedensową akcję odwetową w postaci jednoczesnej ekspulsji 130 rosyjskich dyplomatów, ustalonych jako oficerowie rosyjskich służb

specjalnych.

Kolejną konsekwencją stało się podjęcie wywiadowczej ofensywy ukierunkowanej na powstrzymanie agresywnych zapędów Rosji na ich terytorium. Próba zabójstwa Skripala stała się więc katalizatorem zmiany w percepcji Zachodu wobec wywiadowczej aktywności Rosji i uświadomienia sobie przez zachodnie elity, że na polu wywiadów mamy do czynienia z działalnością reżimu Putina o skali, zasięgu i metodach z czasów "zimnej wojny", czyli ze swoista "zimną wojną 2,0". Ta reorientacja pozwoliła na nowo spojrzeć na wszelkie wcześniejsze doniesienia, wskazujące na rosyjskie autorstwo ataków w cyberprzestrzeni oraz zaangażowanie aparatu wywiadowczo-informacyjnego Kremla w operacje propagandowe i dezinformacyjne podczas kampanii wyborczych w USA i różnych krajach europejskich. To wszystko pozwoliło władzom zachodnich państw zrozumieć, że Rosja toczy z Zachodem niewypowiedzianą wojnę, w której stosuje wszystkie dostępne środki, zarówno tradycyjne metody wywiadowcze, jak i najbardziej wyrafinowane i najnowocześniejsze technologie cyfrowe i informacyjne.

Następstwem zamachu na Skripala i jego córkę będzie ponad wszelką wątpliwość nasilenie wojny wywiadowczej i informacyjnej z Rosją, która przyłapaną na gorącym uczynku nie ma zamiaru osłabić swojej aktywności, a wręcz będzie ją wzmacniać. W tych okolicznościach Polska, będąca tradycyjnym obiektem zainteresowania Rosji, musi liczyć się z nasileniem operacyjnej aktywności rosyjskich służb specjalnych, ukierunkowanej na destabilizowanie jej sytuacji wewnętrznej, penetrację wywiadowczą oraz osłabianie pozycji międzynarodowej, zwłaszcza w ramach UE i NATO. Terytorium Polski stanie się polem bitew wywiadów światowych mocarstw. Taka perspektywa czyni szczególnie pilnym zadaniem gruntowną rozbudowę i modernizację naszego systemu wywiadowczego i bezpieczeństwa.

2. Incydent w Cieśninie Kerczeńskiej

Wiele wskazuje na to, że kryzys rosyjsko-ukraiński wywołany siłowym zajęciem trzech ukraińskich jednostek pływających w Cieśninie Kerczeńskiej przez okręty FSB będzie miał dużo poważniejsze konsekwencje niż wcześniejszych ponad 100 podobnych incydentów, jakie miały miejsce na Morzu Azowskich w ciągu minionego roku. Wydarzenie z 25 listopada już spowodowało bezprecedensowe decyzje Kijowa, w postaci wprowadzenia stanu wojennego oraz zerwania traktatu o przyjaźni i współpracy z Rosją. RB ONZ niezwykle stanowczo potępiła Rosję za zatrzymanie ukraińskich kutrów. W podobnym tonie wypowiedziały się UE i NATO. Jednak Moskwa, która wprawdzie wykonała krok wstecz, znosząc wprowadzoną początkowo blokadę Cieśniny, odrzuciła wszelkie zarzuty pod swoim adresem, odmawiając także zwrotu aresztowanych marynarzy i ich statków. Jednocześnie, jak wynika z informacji ukraińskiej armii, kontynuuje prowadzoną od sierpnia dyslokację ciężkiego sprzętu oraz jednostek wojskowych na tereny przy granicy z Ukrainą.

Zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że bezprecedensowa reakcja władz w Kijowie na ostatni incydent w Cieśninie Kerczeńskiej miała inne uzasadnienie niż powszechnie przypisywane prezydentowi Poroszenko przedwyborcze manewry przed wyborami w marcu przyszłego roku. Rozwój wypadków po tym zdarzeniu wskazuje na to, że Ukraina mogła dysponować danymi wywiadowczymi uprawdopodobniającymi w wysokim stopniu twierdzenie, że Rosja przygotowuje się do akcji militarnej przeciwko Ukrainie. Za tezę tą przemawia także zbieżność czasowa z szeregiem wydarzeń absorbujących uwagę zachodnich polityków i opinii publicznej, jakie w ostatnich tygodniach miały miejsce w Europie i USA, a które stwarzają sprzyjającą okoliczność do podjęcia działań wojennych, w nadziei na brak zdecydowanej reakcji świata.

Najbliższe dni i tygodnie pokażą, czy obawy Kijowa sprawdzą się czy też będziemy mieli do czynienia w kolejnych miesiącach z wyrafinowaną i opanowaną do perfekcji przez Moskwę wojną nerwów. Niezależnie od tego, który scenariusz się zmaterializuje, trzeba liczyć się na poważnie z tym, że konflikt rosyjsko-ukraiński wejdzie w nowy etap i będzie w nadchodzącej przyszłości wymuszał

wzmoczone zainteresowanie i konkretne działania ze strony państw NATO i UE. Prawdopodobieństwo jego zaostrzenia, a nawet przejścia w fazę "gorącą" należy uznać za wysokie. Dla Polski oznacza to niewątpliwie znaczący wzrost poziomu zagrożenia bezpieczeństwa, w różnych wymiarach. Poza dość oczywistym ryzykiem destabilizacji politycznej w regionie, w razie wybuchu wojny na dużą skalę, angażującej militarnie i politycznie NATO, należy brać pod uwagę potencjalne konsekwencje ewentualnego konfliktu zbrojnego dla sytuacji wewnętrznej w Polsce. W tym przypadku istnieje poważne niebezpieczeństwo, że Rosja będzie podejmowała operacje wpływu, zmierzające do inspirowania podziałów społecznych wokół stosunku do Ukrainy i jej konfliktu z Rosją, angażując do tego instrumenty oddziaływania na środowiska prorosyjskie i antyukraińskie w Polsce.

3. Wojna handlowa USA z Chinami, jako element walki o pozycję lidera globalnego

Narastająca systematycznie od 2015 roku rywalizacja pomiędzy USA a Chinami weszła w mijającym roku w nową fazę, przybierając postać otwartej wojny handlowej. Decyzją prezydenta Donalda Trumpa najpierw w lipcu a następnie we wrześniu USA nałożyły karne cła na chińskie towary eksportowane do tego kraju, w lipcu na kwotę 50 mld, a we wrześniu na 200 mld dolarów. Pekin w odwecie wprowadził cła na towary pochodzące z USA, na kwotę 50 (w lipcu) i 60 mld dolarów (we wrześniu).

Te wydarzenia toczą się z udziałem światowych mocarstw i będą oddziaływać na cały świat, a zwłaszcza Europę. Trzeba mieć świadomość, że wojna celna uruchomiona przez Donalda Trumpa to jedynie nowy front rywalizacji między obu mocarstwami o dominację na skalę globalną, która trwa już od kilku lat. W ostatnich trzech latach weszła ona w gorętszą fazę. Jednak Chiny przystąpiły do niej już co najmniej 10 lat temu, wykorzystując koncentrację świata zachodniego, na czele ze Stanami Zjednoczonymi, na innych konfliktach. USA z dużym opóźnieniem zreflektowały się, że ich dominująca pozycja jest poważnie zagrożona przez Chiny. Nowa strategia obronna ze stycznia tego roku zakłada podjęcie ofensywy, służącej jej obronie. Zdaniem wielu obserwatorów może się okazać, że reakcja jest spóźniona, co zwiększy jeszcze ryzyko otwartej konfrontacji.

Jednym z pól, na którym rozegra się bitwa między USA a aspirującymi do roli globalnego lidera Chinami, będzie Europa, w tym także Polska. Te zmagania będą z całą pewnością oddziaływać na naszą gospodarkę, politykę wewnętrzną i międzynarodową. Amerykanie za wszelką cenę będą starać się wykorzystać sojusznicze powiązania z krajami europejskimi do powstrzymania ekspansji handlowej i politycznej Pekinu w Europie.

Zajęcie wygodnej pozycji neutralnej w tym sporze, pozwalającej zachować dobre relacje z obu rywalami, będzie niemożliwe. Obserwowane w ostatnich tygodniach próby zablokowania udziału Huawei w projektach 5G w różnych krajach europejskich należy postrzegać w tym kontekście. Tego typu sytuacji, w szeregu innych sfer, będzie w najbliższym roku z pewnością dużo więcej. Ponadto, w przypadku Polski bardzo istotnym czynnikiem warunkującym rozwój sytuacji w naszym regionie jest kolejny aspirant do statusu globalnego gracza w postaci Rosji. Należy przyjąć za pewnik, że zmagania USA z Chinami o wpływy w regionie będzie starała się wykorzystać do osiągnięcia swoich celów strategicznych.

4. Szczyt UE zatwierdzający BREXIT

W ostatnią niedzielę listopada (25.11) Rada Europejska, podczas nadzwyczajnego szczytu w Brukseli, przyjęła ostateczną wersję porozumienia ws. BREXIT-u, zawierającego szczegółowe warunki wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, które ostatecznie stanie się faktem 29 marca przyszłego roku. Wydarzenia jakie nastąpiły w kolejnych dniach w Wielkiej Brytanii i Brukseli wskazują na to, że nie zostanie ona zaakceptowana przez parlament brytyjski, a w konsekwencji rozwód z Unią odbędzie się według tzw. twardego wariantu, czyli bez żadnego porozumienia. Konsekwencje takiego

obrotu spraw mogą okazać się bardzo poważne, zwłaszcza dla Unii Europejskiej, w tym w szczególności dla Polski.

Sam BREXIT, niezależnie od scenariusza w jakim się odbędzie, jest procesem niezwykle osłabiającym Unię Europejską. Najpierw referendum, a następnie przeciągające się negocjacje powodowały dramatyczne pogłębianie się kryzysu projektu europejskiego. Pomysły podążenia drogą Wielkiej Brytanii pojawiły się na poważnie na agendzie politycznej kolejnych krajów członkowskich, jak Francja czy Włochy. Najpierw Wielka Brytania (przed referendum) , a następnie cała Unia (w ostatnich miesiącach negocjacji w 2018 roku), za sprawą BREXIT-u stały się ofiarami zmasowanych rosyjskich działań rozłamowych i destabilizujących za pośrednictwem wyrafinowanych operacji o charakterze hybrydowym, prowadzonych w cyberprzestrzeni i sferze informacyjnej. Pochłonięta BREXIT-em i wewnętrznym kryzysem wspólnota europejska ograniczyła swoją aktywność na arenie międzynarodowej, oddając pola innym graczom (gł. Rosji) w kluczowych dla swojego bezpieczeństwa regionach i krajach, np. na Bliskim Wschodzie, Ukrainie, w Turcji.

Perspektywa tzw. twardego BREXIT-u stanowi poważny czynnik ryzyka dla bezpieczeństwa Polski w najbliższej przyszłości. Poza oczywistymi negatywnymi konsekwencjami gospodarczymi i społecznymi, niesie ryzyko poważnych zakłóceń o charakterze politycznym w samym łonie Unii, ale także przeniesienia ich na forum NATO. Wszelkie nieporozumienia, podważające zaufanie między sojusznikami będą z pewnością skrzętnie wykorzystywane do jego destabilizowania przez państwa trzecie, zainteresowane jego osłabieniem, na czele z Rosją. Trzeba zatem mieć pełną świadomość, że BREXIT, a zwłaszcza jego twardy wariant, będzie stanowił najpoważniejszy sprawdzian nie tylko dla Unii, ale być może przede wszystkim dla NATO.

5. Bunt "żółtych kamizelek" we Francji

Fala protestów, nazywana buntem "żółtych kamizelek", jaka sparaliżowała Francję przez kolejnych pięć weekendów, począwszy od 18 listopada, spowodowała pierwszy poważny kryzys gabinetu Emmanuela Macrona, którego skutki mogą okazać się katastrofalne nie tylko dla samego prezydenta oraz Francji, ale także dla całej Unii Europejskiej, w tym także Polski. Skala wystąpień oraz determinacja i brutalność uczestników, w przyzwyczajonej do podobnych wydarzeń Francji, osiągnęła bezprecedensowy poziom, powodując porównania do wydarzeń ze słynnego maja 1968 roku. Niewątpliwie zaskakująca okazała się również długotrwałość presji ze strony manifestantów, która zmusiła prezydenta do całkowitej kapitulacji, przejawiającej się nie tylko decyzją o wycofaniu się z podwyżek akcyzy na paliwa, ale także zapowiedzi korekty polityki społecznej i gospodarczej, oznaczającej de facto odejście od programu wyborczego, który pozwolił mu wygrać wybory w maju 2017 roku. De facto więc spontaniczny bunt "żółtych kamizelek" doprowadził do "złamania" polityka, chcącego uchodzić za twardego przywódcę, aspirującego do roli lidera UE, pragnącego stać się twórcą nowej, zreformowanej Unii Europejskiej. Jego porażkę na polu krajowym należy więc traktować jako zapowiedź fiaska jego planów zreformowania UE.

Skutki ludowego buntu we Francji dla Polski mogą okazać się dużo poważniejsze niż wydają się na pierwszy rzut oka. Przede wszystkim będzie on stanowił inspirujący przykład dla różnego rodzaju środowisk i grup społecznych w Europie, także w Polsce, realizujących roszczeniowe programy polityczne. W efekcie należy się poważnie liczyć z nasileniem się aktywności wszelkiego typu radykalnych ruchów i ugrupowań, usiłujących powielić metody i formy protestu francuskich "żółtych kamizelek". Dodatkową sprzyjającą okolicznością będzie rozpoczynająca się niebawem kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego.

Za pewnik można przyjąć, że wywołane na tym tle napięcia zostaną wykorzystane przez rosyjski aparat wywiadowczo-propagandowy do pogłębiania wewnętrznych podziałów, zaostrzania konfliktów i destabilizowania sytuacji społecznej. Wstępne ustalenia mediów oraz władz francuskich wskazują

bowiem, że spory udział w podgrzewaniu emocji podczas manifestacji we Francji miały podmioty z terenu Rosji, które przy użyciu fałszywych kont na portalach społecznościowych podburzały do agresywnych wystąpień i eskalowania żądań. Ujawniony przy okazji zamieszek we Francji ich ogromny potencjał destabilizacji sytuacji wewnętrznej zapewne sprawi, że zastosowane i przetestowane przy tej okazji przez rosyjski aparat metody i narzędzia, potęgujące ten efekt, zostaną użyte podczas spodziewanych niepokojów w innych krajach europejskich, w tym w Polsce.